

ZIEMIA RZESZOWSKA

PRENUMERATA

Wskazówka
Kwartalna Mk 80
Roczna Mk 240

Cena
roczna 20 Mk.

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie wraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednoszpaltowy petytowy:

Na pierwszej stronie Mk 45
W teście " 30
Nadesłane " 27
Ogłoszenia " 23
Drobne ogłoszenia od 150 Mk pocz.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inzeratowy prowadzi drukarnia J. A. Pelara (koło wieży farnej).

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. (Dom p. Stażkiewiczza).

TREŚĆ: Pomalowani burżuje. — Wiec katolików. — Komuniści a robotnicy polscy. — Trafiki dla inwalidów. — Położenie urzędników. — Piękna wolność.

ILUSTRACJA POLSKA

Czasopismo odzwierciedlające w artykułach i ilustracjach życie kulturalne i polityczne narodu.

Treść poszczególnych zeszytów podzielono na działy: polityczny, wojskowy, literacki bibliograficzny, muzyczny, teatralny, przemysłowo-handlowy, rolniczy, Ameryki, sportowy, mody

Około 40 ilustracji w egzemplarzu.

Całość informacyjna zawiera wskazówki dla przyjezdnych do miast jak i większych miast Polski, podając adresy urzędów, biur, banków, domów handlowych, hoteli, restauracji itp., wyciąg z taryfy pocztowej, stempłowej itp., najważniejsze połączenia kolejowe. — Bogato ilustrowany i artystycznie zestawiony dział ogłoszeń, daje P. Kupcom i Przemysłowcom możliwość racjonalnej reklamy.

Przedpłata roczna 3.200 Mkp.

Cena pojedynczego egz. 150 Mkp.

ILUSTRACJA POLSKA

wychodzić będzie jako dwutygodnik 15 i 30 każdego miesiąca.

Pierwszy numer Ilustracji Polskiej jako dwutygodnika ukaże się 30 b. m.

WARSZAWA: HORTENSJA 3.

Filja: Kraków, Zastępstwa: Poznań, Lwów—Paryż—Chicago.

Administracja: Toruń, Rynek Nowomiejski 1.

(139)

Ciekawe zjawisko.

Burżuj i proletariusz — to dwa jedyne typy społeczne naszych czasów, trzeciego — według postępowców dzisiejszych — niema!

Burżuj i proletariusz — to dwa wyrazy, wymawiane z pasją i uniesieniem i nadużywane przez tych, których prócz małpowania pewnych zjawisk społecznych w innych niczego więcej nie nauczyła socjalogja!

Burżuj i proletariusz — to dwa pojęcia wreszcie, które w naszych czasach przeszły dziwną ewolucję!

Dawniej burżujem zwali się bankier, fabrykant, przemysłowiec, rentjer, wreszcie kupiec-grosista i wszelki inny, żyjący z pracy cudzej, obwiązany łańcuchami, brelokami i upierścieniony „pasożyt“; proletariuszem zaś był ten, kto pracował dzień i noc, produkował miliony, a sam zdychał z głodu ze swojemi rachitycznemi i

gruźlicznymi dziećmi, stowem kto pracował dla innych, a sam nie z tego nie miał lub tyle, że nie mógł umrzeć od razu, a długo żyć nie potrafił. Dziś burżujem jest każdy, kto nie należy do stronnictwa lewicowego lub bodaj do centrum, chociażby był żebrakiem, a proletariuszem każdy członek partji lewicowej lub co najmniej centrolew, chociażby był miliardere i mieszkał w pałacach.

Bo dziś burżuj i proletariusz — to pojęcia, określające przynależność partyjną, nie położenie ekonomiczne jednostki. To też burżujem może dziś być urzędniczyną w jedenastej kategorii płacy w czwartej jej sferze, jeżeli jest taki uparty i uważa się np. za endecka, chociaż posiada jedne portki na wszystkich męskich członków swojej rodziny, ale za to proletariuszem jest pan mecenas-miljarder lub pan krawiec czy pan szewc, zarabiający kilkadziesiąt tysięcy marek tygodniowo

w 46 godzinnym czasie pracy — jeżeli jest np. pepeesowcem lub jakim innym tugutowcem.

Zjawisko na pozór obojętne i nie wartoby się nad niem zastanawiać, bo to w gruncie rzeczy obojętne czy żebrak ma uniwersyteckie wykształcenie lub czy analfabeta jest bogaczem, gdyby — gdyby ta przemiana pojęcia burżuj i proletariusz nie sięgała głębiej w życie polityczne i społeczne narodu.

Zastanawiało to i zastanawia niejednego, skąd w partjach lewicowych wzięto się tylu żydów i to na stanowiskach kierowniczych, tych jedynych kapitalistów naszych czasów, skąd biorą się sympatje dla stronnictw lewicowych u tych, którym się w życiu nie najgorzej powodzi, jak np. u konserwatystów. Złaje mi się, że w przemianie tych dwóch pojęć ekonomiczno-socjalnych na pojęcia polityczno-partyjne leży cała przyczyna.

Żydzi pierwsi zorjentowali się, że dziś proletariusz-lewicowiec nie jest, a raczej przestał być synonimem biedaka i zwąchali w ten „geszeft“. Porobili się lewicowcami-proletariuszami, salwując w ten sposób swoje kapitały i mogąc wymyślać głupim gojóm burżujom, a za nimi poszli ich „wujki“ z tej samej przyczyny.

Wiec cóż dziwnego, że kiedy dziś chce Minister Skarbu ratować finanse państwa przez jednorazową daninę, popiera go „burżuzynus“ prawica, a proletariusz lewicowy występuje przeciw niej? — Czyli ci, którzy dawniej krzyczeliby o taką daninę na całe gardło dla dobra ogólnego, choćby z tych względów, że sami niewieleby mieli do dania, dziś protestują, widocznie mając coś do dania, a bojąc się dać cokolwiek.

A jeszcze. — Dawniej hasłem socjalnem była jak najwytrwalsza praca

przede wszystkim dla siebie, a potem dla drugich, dziś utrudnia się ją dla siebie i ogranicza do minimum, a żąda się od innych tej pracy dla siebie! I to się nazywa zdobycza, zwycięstwem proletariatu, którego korona jest 8 godzinny dzień pracy wśród bezgranicznej nędzy ogółu!

Czy to nie kręcenie się około własnego ogona? — czy to nie burzazja, pomalowana tylko na czerwono?

Z wiecu katolickiego.

W sali „Sokoła“ odbył się w niedzielę 23 b. m. o godz. 4 po południu wiec katolicki przy licznych udziałach publiczności, zwłaszcza pań. Delegat z Krakowa p. inżynier Mianowski w pięknym referacie przedstawił potrzebę organizowania się naszego społeczeństwa na zasadach chrześcijańskich i zalecał jako najskuteczniejszy środek powstrzymania coraz bardziej rozwielnicznającego się bolszewizmu i wszelkiego zła, wprowadzanie w życie nieprzeżytych jeszcze i ciągle zdrowych haseł chrześcijańskich. Etyka chrześcijańska, zastosowana do wszelkich poczynań ludzkich, powstrzyma i nasze społeczeństwo i państwo od rozkładu i upadku. Pociuszającym objawem jest coraz bardziej wzmagający się wśród rzesz robotniczych ruch organizacyjny, oparty na podstawach chrześcijańskiej demokracji. Inteligencja polska powinna wziąć w tej pracy jak najgorliwszy udział.

Nad interesującym referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja, wśród której wyróżnił się głos inżyniera K., nie bez pewnej słuszności zarzucającego naszemu duchowieństwu (na ogół biorąc) brak wytycznych idei w dotychczasowej pracy społecznej, dość częste zaniedbywanie tej pracy i zbiegania z drogi ideałów, nakreślonych przez program chrześcijańskiej demokracji.

W ostatecznym wyniku dyskusji wybrano Komitet organizacyjny celem wszczęcia pracy w myśl wyżej wymienionych haseł. Pracy tak pięknie pojętej życzymy jak najlepszego powodzenia i najwydatniejszych owoców.

Cześć robotnikowi polskiemu!

(Z niedzielno-wieczu komunistycznego).

Niedzielny wiec miał być wiecem robotników i pracującego proletariatu, protestującym przeciw „zamachowi na 8 godzinny dzień pracy“. Lecz wiec cały nie udał się — i to w zupełności. Nie powiódł się po pierwsze dlatego, że — jak to kilkakrotnie stwierdzili organizatorowie wiecu — robotnicy niezwykle słabo wiec obeścali, co miało być dowodem „ogromnej apatii“ i „dziwnej obojętności“ robotników rzeszowskich w sprawie rzekomo tak ważnej, powtóre dlatego, że nawet rezolucji żadnej nie uchwalono.

Jednak to nie apatia i nie obojętność zatrzymała ich w domu, lecz z jednej strony to, że nie chcą protestować przeciw zamachowi, którego nie ma, z drugiej strony to, że nie chcą być żydowskimi i bolszewickimi popychadłami. Robotnicy polscy będą bronić 8-godzinnego dnia pracy, ale chcą sami pracować, nie będą bronić zakazów pracy. Zresztą polski robotnik wie, że gdy w innych, przemysłowych krajach i bogaty, h. trzeba pracować 48 godzin tygodniowo, to w Polsce tylko 46 (ze względu na soboty), a w raju komunistyczno-bolszewickim aż nawet 72. Robotnik polski wie, że tych polskich 6-godzinnych sobót jest w roku 52, że w ciągu roku dają one 104 godziny czyli 13 dni osmiogodzinnych spoczynku i bezrobocia więcej, niż w Europie; że mu pod tym względem w tej ubogiej Polsce lepiej jest niż w bogatej Europie i bez porównania lepiej, niż w komunistycznym raju rosyjskim. Robotnik polski, który i krew w obronie państwa przelewał, wie, że Polska dziś w ciężkim jest położeniu i że trzeba ją wspólnym wysiłkiem całego narodu wydzwignąć, i jeśli krew za nią przelewał, to i pracy gotówby jej trochę poświęcić, gdyby od niego dla swego wsparcia zażądała. Jeśli zaś Polska nie żąda od robotnika więcej pracy, a tylko niektórym, chcącym więcej nie dla niej, lecz dla siebie pracować, pozwolić chce na to, to robotnik polski protestował przeciw temu nie będzie. Robotnik polski chce Polski i chce pracy.

Są natomiast w Polsce ludzie, którzy nie chcą ani Polski ani pracy, a chcą panowania nad wszystkimi gojami i chcą wszystkich gojów do pracy na siebie wpruć. Krwi oni na wojnie wogóle nie przelewali wiele, a już dla Polski nie dali jej wcale. I ci na wiec przyszli — obeścali go sobą liczenie; było ich przeszło 50*). To żydzi. I jest to zrozumiałe. Wszak ci już od dość dawna „zrobili krzyżyk“ nad Polską, walnę polską zdeprecjonowali, wartość jej sprowadzili do zera.

Licząc na upadek Polski — grali

*) W czasie zbierania się wiecu wiecownicy czytali żydowskie lub hebrajskie gazety. Liczbę żydów podajemy śmiało na przeszło 50, ponieważ jeden z obecnych doliczył się ich w sali 39, a po tem obliczeniu przybyło ich jeszcze przeszło 10.

na giełdzie. Wtem — objął rządy Michalski, zapowiedział prześladowanie spekulantów (więc głównie żydów) marka zaczęła gwałtownie wzrastać sejm godzi się na daninę, Polska się dźwiga, dostajemy Śląsk.

Więc z żydkami bieda. A zatem utracić Michalskiego, poszczuć mieszczaństwo na chłopów, robotników na kapitalistów, wprowadzić zamęt — to utraci Polskę, a uratuje Judeę. Więc przeszło 50 żydków zbiegło się na protest przeciw... zamachowi na pracę robotniczą. I oto macie wiec komunistyczny**).

Kto jeszcze wątpił w związek żydów z komunistami, tego niedzielny wiec przekonał.

Zjechał poseł Łańcucki — i — apostołował komunizm. I trzeba było widzieć te uśmiechy żydów, kiedy krytykował wszystkich i wszystko, co polskie, albo gdy bronił rozmaitych mniejszości, gdy mówił o ucisku polskim.

I jeszcze jedno. Dwa razy padł okrzyk „hańba“ — oba razy z ust żydowskich. Usta polskie nim się nie skalały. Robotnik polski bił i wołał „brawo“ przy przemówieniu p. Łańcuckiego, a żydzi równocześnie — chcąc za wszelką cenę zohydzić Polakom Polskę — woleli wołać hańba Michalskiemu. Równie skoro krzyknął to h. M. raczewskiemu, lub nawet Łańcuckiemu; nie krzyknął go tylko choćby Diamandowi czy Pelzlingowi. Wszystkich gojów pohaniać — wtedy niechęć i biczem zostanie tylko — plemie wybrane.

Więc cześć robotnikowi polskiemu, że nie chce być najmitą żydów.

Cześć mu również i za to, że nawet ci, co byli tak nielicznie zebrani, nie dali przemawiać człowiekowi, którego uważają za splamionego, że nie chcieli słuchać tego, kto przyniósł im wstydy, który ich — jak wołali — skompromitował. Chodzi mianowicie o wypuszczonego z kocy Gąsiora.

I snów rys charakterystyczny dla zachowania się żydów-„komunistów“. Gdy się wszczął spór między polskimi robotnikami, żydzi się wyniosły. Niech się goje same żrą. „Mi tylko zdaleko

***) Na robotnika, który 7 lat był w Rosji i poznał raj bolszewicki, sprzeciwiał się komunistom w Polsce, próbowano krzyknąć na wet: „wyrzucić go!“ — To obrazek wolności i równości bolszewickiej.

Kto nie zwiedził

TARGÓW WSCHODNICH WE LWOWIE

niechaj przynajmniej pospieszy oglądać

Wystawy „Szatni“

W RZESZOWIE, przy ul. Sobieskiego l. 1

Zawsze na składzie: sukna, kory, lcedny, kamgarny na ubrania i kostjummy, double veloury na płaszcze, materiały na suknie, dodatki krawieckie. Gotowy ubior, raglany, kurtki, ub. anła uzlecinne i t. p.

ich pojudzimy. Nam potrzebny i komunizm i socjalizm, ale u gojów. My ich i jednych i drugich weźmiemy za łby, my, naród wybrany, my pierwsze w świecie arystokracji.

Bez zamknięcia dyskusji, bez podania rezolucji pod głosowanie (które po wyjściu żydów byłyby nie przesły), więc rozwiązano.

Rzekomy protest przeciw rzekomemu zamachowi na 8 godzinny dzień pracy skończył się protestem przeciw występowaniu się żydom i przeciw publicznemu występowaniu ludzi zhańbionych. Zato robotnikowi polskiemu cześć!

Robotnik chce pracy i zarobku, — żyd i kryminalista chce zysku bez pracy i wyzysku gojów. Jeśli Michalski potrafi zgodzić się ze swą zapowiedzią zgnieść i zdusić wszelkich wyzyskiwaczy, paskarzy i spekulantów, a więc przedewszystkiem żydów, to robotnik polski nie będzie mu w tem przeszkadzał, ani go za to hańbował. Hańba krzyknie mu tylko żyd — tak, jak to i na ostatnim stało się wiecu. Jeśli Michalski naprawdę Polskę dźwignie, a spekulantów i giełdziarzy zdusi to robotnik polski krzyknie mu „cześć!“

O trafikach rzeszowskich.

Jak zaznaczyliśmy w poprzednim numerze „Ziemi“, na ogólną liczbę 37 trafik w Rzeszowie nadanych jest katolikom 25, reszta żydom. Z tych 25 katolickich trafik faktycznie należy jeszcze odliczyć 19, bo zaledwie 6 katolików prowadzi je samodzielnie.

Z tego zestawienia wynika 1) rzucająca nieproporcjonalność ilości samodzielnych trafik żydowskich do kato-

lickich (powinno być najwyżej 11%, tj. 4 trafiki żyd.). Niesprawiedliwość ta datuje się od czasów austriackich, kiedy żydzi mieli przemożne wpływy we Wiedniu i swych protektorów (Dr. Biliński). Ponieważ podobne stosunki są niewątpliwie i w innych miastach małopolskich, rząd polski, a więc nasz, powinien w to wglądać, częściej trafik żydowskich poodbierać, przynajmniej w stosunku ich ludności do naszej (11%), a w pierwszej linii odebrać bogaczom lub tym, którzy się wrogo do państwa odnoszą.

2) Przeważna część katolików nie prowadzi trafik samodzielnie, lecz przez cichą poddierżawę (dzierżawę trafik nie wolno), która jest w rękach żydów. Że katolicy przed wojną nie prowadzili sami trafik, częściowo tylko usprawiedliwić ich można brakiem wykształcenia handlowego, oraz tem, że sama sprzedaż tytoniu nie niosła nawet na najskromniejsze utrzymanie. Żyd przy trafice trudnił się jeszcze sprzedażą innych artykułów, co w sumie dawało mu niezłe dochody, a tytoni uważał jako artykuł przyociągający kupujących. Dzisiaj przy wysokich cenach tytoniu, zyski z samej jego sprzedaży są tak znaczne, że mogą nie tylko wystarczyć na utrzymanie, ale nadto dawać jeszcze dochody, bo słyszymy, że niektórzy żydzi właścicielom trafik płacą miesięcznie 50% dochodu czystego z tytoniu i że ten 50% dochód dochodzi 8—10 tysięcy Mk. Czas już zerwać z przesądem, że tylko żydzi zdolni są do handlu, a my nie. Jeśli się chcemy z pod ich ekonomicznego wpływu wyzwolić, musimy w siebie wpoić wiarę, że jesteśmy również do handlu zdolni, co zresztą ostatnie czasy do-

wodnie wykazały. Prowadzenie więc trafik samodzielnie przy handlu innymi artykułami, może dać właścicielowi trafiki piękne źródło zarobku.

Mamy cały legion inwalidów, którzy w służbie Ojczyzny utracili częściowo zdrowie, jednakże do wykonywania tych czynności mogą być zdolni.

Rząd w interesie własnym i w interesie tych inwalidów powinien żydom niestosunkowo procent trafik odebrać i rozdać je inwalidom. Co do trafik zaś, nadanych katolikom, a prowadzonych przez żydów, powinien wpiąć na dotychczasowych właścicieli, aby do prowadzenia przyjmowali w pierwszej linii inwalidów, ewentualnie odebrać im uprawnienie. Dla inwalidów zaś, starających się o trafiki lub o ich prowadzenie, powinien pozakładać elementarne szkoły handlowe, by ich wykształcić do prowadzenia handlu przy trafikach. Założenie takiej szkoły elementarnej nie może być trudne, ani kosztowne, gdyż w każdym mieście powiatowym znajdują się siły albo fachowe, albo z grona nauczycielskiego, które się tego zadania podejmą.

Związki inwalidów powinny w tym kierunku zrobić przedstawienie do Rządu, który niewątpliwie tą sprawą przychylnie się zajmie.

Pozostałaby sprawa funduszków, dzisiaj znacznych, na zakupno tytoniu ewentualne otwarcie handlu. Lecz mając koncesję, można i tę sprawę przy dobrej woli rządu i społeczeństwa z korzyścią dla inwalidów rozwiązać.

Nie dawaj fałszywego świadectwa o przemyśle swoim, zanim go wpróby nie poznasz.

II. (Referat Dra Komorka na wiecu z dn. 9 paźd. b. r.).

Ekonomiczne położenie pracowników myślowych i ich współpracowników.

Utworzono więc aż 17 Ministerstw Główny Urząd Likwidacyjny, Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, Prokuratorję Generalną Rzeczypospolitej, Kancelarię Cywilną Naczelnika Państwa, Państwowy Urząd dla spraw powrotu jeńców, Polską Krajową Kasę Pożyczkową, Urząd Skarbu narodowego, Pocztową Kasę Oszczędności, Komitet Centralny Kasy Przejrzystości Pracowników Kolei Państwowych Polskich, Radę Pracy, Inspekcję pracy, Komisję Główną dla spraw strajków rolnych, Państwową Radę Aproprowizacyjną, Państwowy Urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby, Urząd walki z lichwą i spekulacją, Główny Urząd zaopatrzenia Armii, Polskie Muzeum Wojskowe, Emerytalna Komisja Likwidacyjna, Centralne Kierownictwo transportów, Państwowy Urząd Meljoracji Rolnych, Zarząd Stadnia Państwowych, Polski Państwowy Bank Rolny,

Państwowy Instytut Meteorologiczny, Urząd czasowy Dzierżaw Przymusowych, Główny Zarząd Dóbr Państwowych, Instytut torfowy, Główną Komisję Ochrony lasów, Urząd Patentowy, Urząd Rozdzielczy zamówień rządowych na wyroby przemysłowe, Urząd Zaopatrzenia Techniczno-Wojskowego, Komisję taryf celnych, Urząd Elektryfikacyjny, Radę Chemiczną, Główny Urząd Miar, Radę Handlowo-Przemysłową, Wydział Hygieny i Inspekcji mieszkań, Radę Lekarską Królestwa Polskiego, Radę Aptekarską, Centralny Zakład Epidemiologiczny, Państwową Radę Techniczną, Główny Urząd Statystyczny, Główną Radę statystyczną, Wydział archiwów państwowych, Radę archiwalną, Urząd archiwistów objazdowych, Komisję kodyfikacyjną, Dyrekcję Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, Urząd Pożyczek Państwowych, Urząd propagandy pożyczki państwowej, Centralny Urząd 4% P. p. p., Urząd Naczelny Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemiami, Urząd Nadzoru nad zakładami ubezpieczeń, Komisję dewizową, Państwową Radę weterynaryjną, Główny Urząd Ziemi, Urząd

Przywozu i Wywozu, Państwowy Urząd Zbożowy, Centralną Komisję ewakuacyjną, Urząd emigracyjny i t. d.

Kreowanie tych najmniej w połowie niepotrzebnych urzędów spowodowało, że prawie co trzeci Warszawa to urzędnik, a co piąty szef urzędu, a ponieważ powszechnie jest wiadomą rzeczą, że najmniej 90% mieszkańców Warszawy posiada wykształcenie domowe, a więc zaledwie elementarne, przyjdzie się do przekonania, że 90% urzędników warszawskich posiada kwalifikację co najwyżej na woźnego.

Tymczasem do służby przy władzach centralnych, których rozporządzenia obowiązują całe Państwo, potrzeba ludzi wykształconych, fachowych i zdolnych. Brak zaś tych jest przyczyną ciągłego niedomagania maszyny państwowej, wadliwego ustawodawstwa podatkowego i braku w kasach gotówki, mającej być ściągnięta od podatników. Kasy państwowe są tak puste, że nawet gotówka nie wystarcza na pokrycie pensji urzędniczych; to też musi się puszczać maszynę drukarską w ruch, aby wybiła miliony nowych banknotów na opędze-

KRONIKA.

Zjazd drożników. Polskie Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków zawodowych z siedzibą w Krakowie zaprasza na I-szy Zjazd chrześcijańskich drożników ze Wschodniej Małopolski, który odbędzie się w niedzielę dnia 6 listopada 1921 we Lwowie w lokalu Domu Katolickiego przy ul. Grodeckiej 2B. Początek o godzinie 9 rano. Program Zjazdu jest następujący: 1) Otwarcie Zjazdu. 2) Wybór prezydium. 3) Referat: Obecne położenie drożników. 4) Organizacja zawodowa drożników. 5) Dyskusja. 6) Wybór Zarządu i delegatów powiatowych. 7) Wnioski. Na zjazd wysyła każdy powiat przynajmniej po 2 delegatów, tak z pośród drożników rządowych jak i powiatowych.

Przymus legitymacyjny na obszarze Województwa lwowskiego. Starostwo w Rzeszowie ogłasza: Każda osoba powyżej lat 14 podróżując koleją, drogą kołową, lub pieszo na obszarze Województwa lwowskiego jest obowiązana zaopatrzyć się w kartę legitymacyjną z fotografią, wskazującą identyczność jej osoby, wystawioną przez właściwe Starostwo, względnie Dyрекcję Policji. Właściciel jest Starostwo stałego miejsca zamieszkania, a dla osób zamieszkałych we Lwowie Dyрекcja Policji. W wyjątkowych wypadkach wystawić może kartę legitymacyjną przynależna Zwiernobność gminna, stałego miejsca zamieszkania, do ważności takiej legitymacji wymagane jest jednak potwierdzenie właściwego Starostwa. Legitymacje urzędnicze i paszporty, względnie dowody osobiste, wystawione przez przynależną

Władzę Polską, wreszcie u słuchaczów publicznych szkół akademickich legitymacje akademickie zastępują przy legitymowaniu się przepisane niniejszem karty legitymacyjne. Osoba przydybana w podróży przez kontrolne organa bezpieczeństwa publicznego bez ważnych dokumentów legitymacyjnych naraża się na zatrzymanie w podróży aż do czasu dostatecznego wylegitymowania się, a nadto w miarę zachodzących okoliczności ulega karze po myśli § 11 ces. rozp. z 20/4 1854 Nr. 96 Dz. P. P. — Osoby ubiegające się o wyżej wspomnianą kartę legitymacyjną winny przedłożyć w Starostwie swą fotografię z potwierdzeniem na niej tożsamości osoby tudzież uwidocznioną datą i miejscem urodzenia i przynależności oraz miejscem stałego zamieszkania i zawodu właściciela fotografii. Odnośne dane mają być zaopatrzone podpisem naczelnika gminy i pieczęcią gminną. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 21 października 1921.

Wzór potwierdzenia fotografii:

Niniejsza fotografia przedstawia:

Imię i nazwisko:
rok urodzenia:
miejsce zamieszkania:
gmina przynależności:
gmina zamieszkania:

Podpis naczelnika gminy.

Pieczęć gminna.

Wycofanie banknotów. Polska Kraj. Kasa Pożyczkowa wycofuje z obiegu następujące banknoty pierwszej emisji: 500-markówki, 100 markówki z wizerunkiem Kościuszki na papierze różowym i białym, 1000-markówki z wizerunkiem Kościuszki na papierze różowym i białym, wszystkie z daty 15 stycznia

1919 r. Powyższe banknoty będą przyjmowane powszechnie do zapłaty i na opłatę wszelkich należności państwowych tylko do 15 grudnia b. r. Po tym terminie ustaje obowiązek przyjmowania biletów tych do zapłaty. Mogą być tylko wymienione na bilety drugiej emisji jedynie w Polskiej Kraj. Kasie Pożyczkowej do 15 stycznia 1922, z którym to dniem tracą zupełnie wartość.

Podwyższenie mnożnika. Rada Ministrów uchwałą z dnia 20 październ. podwyższyła z dniem 1 listopada dia urzędników państwowych mnożnik pensyjny a to w klasie II, do której liczy się Rzeszów, na 1530. Odpowiednie podwyższenie nastąpiło i w innych klasach. Wszelkie dodatki, jakie przez kilka miesięcy za osobnemi uchwałami urzędnikom wypłacano, zostały zniesione. Jeżeli się na to zwazy, to pensja miesięczna urzędnika będzie od listopada znacznie mniejsza. Budzi obawę, czy przy niustójającej niestęty drożyznie, pobory te będą w stanie wystarczyć na pokrycie niezbędnych potrzeb. Jedyne wyjście, aby w miejsce zatrzymanych dodatków nadzwyczajnych wprowadzono jakiś skuteczny środek na zatamowanie szalejącej drożyzny.

Kary za lichwę. Za lichwę żywnościową zostali zasądzeni przez Sąd powiatowy w Rzeszowie (c. d.): Julja Michalek z Białej za sprzedaż cebuli 2.000 Mk i 10 dni; Kunegunda Niepsuj ze Stociny za sprzedaż mleka 1.400 Mk i 7 dni; Jan Niepsuj z Rudnej małej za sprzedaż kartofli 1.400 Mk i 7 dni; Franciszek Patys z Połomyji za sprzedaż stoniny 3.000 Mk i 14 dni; Meilech Grutaspan z Rzeszowa za sprzedaż skór 21.000 Mk i 3 tygodnie; Anna Gazda z Rudnej za sprzedaż mleka 5.000 Mk i 14 dni.

Sport. Sezon sportowy zbliża się ku końcowi. W niedzielę 16 października miała „Resovia“ rozegrać mecz z „20 pac“ z Krakowa, jednak mecz do skutku nie przyszedł, ponieważ „Resovia“ wyjechała do Krakowa a „20 pac“ przyjechał do Rzeszowa i rozminęli się w drodze. W niedzielę 23 października rozegrała „Resovia“ mecz z „Polonią“ przemyską drużyną, która dotychczas stale nad „Resovią“ górowała. Pokazało się jednak, że „Resovia“ stoi na takim poziomie, że może być zaliczana do pierwszych drużyn w kraju. Aczkolwiek grze przeszkadzał silny wiatr, odniosła „Resovia“ zwycięstwo w stosunku 3:0 (2:0) Gra w skutek wiatru prowadzona ociężała, bez tempa. Niemalże wpłynęło na to i nowy skład linii napada, który w tym składzie nie powinien absolutnie występować. Albo skład z meczu z „Bar Kochbą“ lub też dawny. Miejscem Towarnickiego powinien być napad a nie obrona, dotychczasowa która była doskonała pod każdym względem. Sędzia z Krakowa bezstronny.

Na dzień zaduszny należałoby, aby ścieżki kazał Magistrat należycie o-

nie bieżących potrzeb budżetowych. Tę manipulację powtarza się regularnie co dwa miesiące. Wychodzą w obieg miliardy marek, które z dniem każdym mają mniejszą wartość, bo za granicą niema weale popytu za pieniądzem polskim.

Życie gospodarze Państwa jest bardzo zbliżone do życia gospodarczego jednostki. Gospodarz rządny i zapobiegliwy stara się, aby z dochodów swego gospodarstwa nie tylko opędził domowe potrzeby, lecz także pewną ilość płodów swej pracy wywiózł na targ i sprzedał, a uzyskany pieniądz zaoszczędził lub użył na inwestycję. Targiem dla Państwa jest granica, albowiem tylko za nabyty pieniądź zagraniczny można kupić surowiec i towary, których w Państwie niema. Marka polska ma tem mniejszą wartość, im mniej Rzeczpospolita wywozi towarów za granicę, a im więcej potrzebuje towarów zagranicznych, czyli im bardziej bilans handlowy Rzeczypospolitej jest bierny, tem więcej spada kurs marki polskiej za granicę.

Polska prócz nafty, drzewa, niewiele wywozi towarów, a natomiast potrzebuje całą masę towarów zagranicznych. Polski przemysł, związany

powiżakami rządowemi, nie może się rozwinąć, a nierozumna polityka celna dobija go do reszty. Nie pomogą zakazy przywozu towarów luksusowych z zagranicy, jeżeli przemysł krajowy nie potrafi pokryć potrzeb społeczeństwa. Krzyżujemy — precz z towarami luksusowemi zagranicznymi, a widzimy, że nietylko kobiety miejskie ale i wiejskie stroją się w jedwabie, noszą jedwabne pończochy i luksusowe obuwie. A więc mimo zakazów sprowadza się te towary z zagranicy, oczywiście z obejściem zakazu przy pomocy przemysłnictwa lub przekupstwa. Ale jaka jest cena tych towarów? Dziesięćkroć wyższa od tej, którejby żądano, gdyby nie było ograniczeń celnych. I jakież jest skutek zakazów celnych? Ten, że otrzymujemy 90% mniej towaru zagranicznego, a za 10% tego towaru płacimy tę samą cenę, co za cały towar, bo 90% idzie na wynagrodzenie przemysłników i łapowników.

Wolny obrót handlowy bez tuteli i kurateli rządowej, cła czysto fiskalne i ochronne o tyle, o ile ich potrzebuje rozwijający się przemysł krajowy, są pierwszym wymogiem ładu w gospodarstwie społecznym. (C. d. n.)

nej pory pobożna publiczność będzie smuszona brodzić po kostki w błocie i nieczystościach, jak to bywało po inne lata.

Spadek cen. Dzienniki warszawskie donoszą: Manufaktura biała i wyroby bawełniane spadły w handlu hurtowym o 25%, korthy i sukna o 30%, skóry gotowe o 15%. Ponieważ zniżka ta nie objęła jeszcze handlów detalicznych, przeto ludność Warszawy, chcąc złamać odporne stanowisko niektórych kupców, przystąpiła do tworzenia związków, których celem jest zobowiązanie członków do ograniczenia swoich zakupów jedynie do niezbędnych potrzeb codziennego życia.

Dobrodziej — oczywiście pan Babula! Poczciwiec ogłasza, że u niego chleb i pieczywo potaniały! Rzeczywiście! gdy magistracki Grauer podskoczył o 20 Mk na kilogramie chleba, pan Babula skoczył tylko o 15 Mk. Ale buteczki z 15 Mk spadły na 13 Mk, a co za śliczne buteczki, jak oczko w głowie. Czyż to nie rozkosz, tykać takie małeńkie gałeczki, a co przełkniesz, to 13 Mk przepadło! Wogóle nie umiemy ocenić dobrodziejstwa ani Grauera ani Babuli ani Magistratu. Na tej konkurencji zyskujemy tyle, że płacąc coraz drożej, dostajemy coraz mniej, a zupełnie nie mamy przeświadczenia, aby tak być konieczne musiało.

Opał na zimę będzie chyba ten, kto miał gotowe pieniądze w czasie lata. Bo obecnie trudno o węgiel i drzewo. Cena za jedną tonę, t. j. 10 setnarów pochłonie połowę lub co najmniej trzecią część pensji urzędnika, a i robotnik za darmo go nie dostanie. Chcemy się tą drogą zapytać, czy przypadkowo Gmina nie pomyślała o takim opale, bo to już ostatni czas!

Pułapki prawdziwe zastawione są na biednych przechodniów na kilitu ulicach naszego sławetnego grodu. Na dwóch otwarte kanały czekają, rychło kto w nie wpadnie i bodaj nogę złamie, jeżeli karku nie skręci! Jedną (ks. Józefa) przejść w nocy nie można dwupłytowym chodnikiem, by nie wpaść w błoto lub w bagnisko, wśród egipskich ciemności. A przechodzą tamtędy dziewczęta ze szkoly i gubią książki w błocie. Możeby p. inżynier drogowy znalazł chwilkę czasu dla miasta i usunął te pułapki?!

Zima nadchodzi! Wieśniak wnioskuje o jej nadejściu z lotu wron, z zachowania się kur, gołębi, much i t. d. Dla mieszczaństwa nieomylnym znakiem jej zbliżania się jest wzrost cen opału z dnia na dzień o kilkadziesiąt procent. Tona węgla przekracza już 20.000 Mk., narecze drzewa opałowego ze 150 Mk podskoczyło na 220 Mk. Pewnie „nadejść nowe transporty“ — ładujeje tedy potężną flotę, jeżeli je chcecie przetransportować ze składów do domu!

Polowanie na wrony i kawki urządził sobie codziennie jakiś chłopiec z doskonałym flobertem po ulicach

Unji Lubelskiej, Kraszewskiego i Ks. Józefa. Strzela znakomicie, ale żeby komu nie palnął celnie w okno lub w oko, może zechce zaopiekować się nim policja, która jakoś na te ulice nie łaskawa?!

Miljonówka. W ostatnim ciągu nieniu wygrana padła na Nr. 4,983.912.

Na odnowienie kościoła Pijarskiego złożył w Administracji „Ziemi Rzeszowskiej“ p. L. Buczyński 500 Mk.

Biuro pośrednictwa pracy wszelkiej kategorii robotników i służby otwarte z dniem 20 września br. przy Sekretarjacie Okręgowym Chrześcijańskich Związków zawodowych w Krakowie przy ul. Andrzeja Potockiego 1. 11 urzęduje codziennie od godz. 9—1 i od 4—8 popołudniu. W niedzielę i święta od 10—12. Przyjmuje wszelkie ogłoszenia pracodawców potrzebujących robotników i robotnic, i robotników potrzebujących pracy, osobiście lub pisemnie. Przy pisemnych zgłoszeniach prosimy załączyć znaczek pocztowy za 10 Mkp.

Z teki reportera.

Dziwnymi drogami chadza wolność w naszych republikańskich czasach. Nieuprzedzonemu i nieznanemu stosunków u nas zdawaćby się mogło, że wszelkie hasła postępu mają w naszym państwie jak najszersze zastosowanie. Bystry i nie bystry zresztą obserwator dozna jednak wielkiego rozczarowania. Oto pierwszy z brzegu, ale kardynalny kanon wolnego ustroju politycznego — wolność — narzuca wędzidła i to nie bylejakie. Niema u nas swobody i wolności pracy. Kto pracuje dłużej niż 8 godzin, ten godzinę potępienia, idzie nawet do więzienia. Dziwna ironja losu i parodia wolności! Tu fabrykant — jak słyszymy — na podstawie donosu skazany na areszt za godzinne przedłużenie urzędowego dnia pracy i umożliwienie ludziom godziwego zarobku, tam kupiec pociągnięty do odpowiedzialności za spóźnione zamknięcie sklepu z powodu zwiększonego ruchu i niezliczone inne przykłady karygodnego wstrzymywania ludzi od pracy. O socjalistyczny, postępowy, prawodawco! Czyś nie spostrzegł, jak go dzisz w swój własny dekalog, tak pięknie deklamujący o wolności. Ale twe czujne, argusowe i policyjne oko nie wszędzie zdołało dostrzec tak straszne przestępstwa. Oto pilny i sprawiedliwy sędzia męczy się nad rozprawą albo też w domu do późnej nocy przygotowuje wyrok i z pewnością przekroczył twój nienaruszalny 8 godzinny dzień pracy. Oto profesor poza godzinami obowiązkowymi śleczy nad zadaniami albo studjuje i uzupełnia swoje wykształcenie z pewnością nie liczy tych sakramentalnych 8 godzin. Oto biedna szwaczka nocami siedzi przy maszynie, aby zapracować na życie. Gdzież twę prawodawstwo, któreby zapobiegło takim

ohydny zbrodniom, o areopagu socjalistycznym! Przestań się więc nagrawać z pięknej idei wolności, którą tak zbawiesz iłeś.

Nie zabijaj ducha twórczego w narodzie przez obojętność swoją.

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. T. S. Trzclana. Nie skorzystaliśmy, bo temat został właśnie przedtem wyczerpująco poruszony. Za uprzejmość dziękujemy.

J. Z szewc — Nowe Miasto. To, co pana boli, dotyka rzeczywiście ogółu ale z nieco innego punktu widzenia. Sprawę mamy na oku.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Koła Sportowego w Rzeszowie odbędzie się w czwartek dnia 3 listopada 1921 w lokalu Towarzystwa Śpiewackiego „Lutnia“ o godzinie 5 po południu, z braku zaś kompletu o godz. 5:30 po poł. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie z działalności Koła Sportowego za rok 1920/21.
- 3) Sprawozdanie kasowe i udzielenie absolutorjum skarbnikowi.
- 4) Wybór nowego Wydziału (Prezesa, 2 zastępców, 9 członków Wydziału), 3 członków Komisji kontrolnej i 5 członków Sądu polubownego.
- 5) Wniosek Wydziału na zmianę nazwy Koła i podwyższenie wkładek.
- 6) Wnioski i interpelacje.

Wydział Koła Sportowego
Marcinkiewicz.

OGŁOSZENIA.

Wszyscy, którzy chcą poznać życie narodów na kuli ziemskiej, kogo zajmuje literatura, sztuka, dramat, muzyka, śpiew, sprawy wojskowe, sport, wynalazki, przemysł, handel, mody itd. ten prenumeruje „Przegląd Światowy, ilustrowane czasopismo, poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy.

„Przegląd Światowy“ pojawia się w czterech językach: polskim, a w części ilustracyjnej i „Przewodniku międzynarodowym“ również w francuskim, angielskim i niemieckim. wraz z dodatkiem „Esperanto Fako“ — wychodzi 15-go każdego miesiąca.

Bezpłatna prenja dla prenumeratorów „Przeglądu Światowego“. Każdy prenumerator „Przeglądu Światowego“ otrzyma bezpłatnie „Ilustrowaną Encyclopedję Podręczną“.

Przedpłata roczna: — 2000 mk. pol., 2000 kor. austr., 250 mk. niem., 50 fr., 4 dol. Przedpłata półroczna: — 1000 mk. pol., 1000 kor. austr., 150 mk. niem., 30 fr., 2 dol. Redakcja i Administracja „Przeglądu Światowego“ Warszawa, ul. Sienna 23. Po nabyciu w biurach dzienników, księgarniach i na dworcach kolejowych. Egzemplarzy okazowych nie wysyła się. (145)

Dwie osoby osoby poszukują posad w charakterze gospodyń we dworach lub plebanji, panien służących lub bon. Łaskawe pisemne zgłoszenia do Admin. „Ziemi“ pod „Dora“. (141)

Najlepsze ubezpieczenie pieniędzy w handlu.

Zapisujcie się przeto na członków

Spółki hodowców drobiu

W RZESZOWIE

Stowarz. zarejestr. z ogranicz. odpowiedzialn.

Udział wynosi najmniej 10 Mk. — Dla członków z 10-osioma udziałami otwarty

== Rachunek bieżący ==

Dla interesowanych otwarte od 8 do 1 w poł.

Telefon Nr. 58.

(109)

Adres: Rzeszów, Plac Kilińskiego — dom własny.

4-4

DOROTEUM

w Rzeszowie, 3 Maja 20

sprzeda okazyjnie: (10)

Willę piętrową z komfortem, stajnią, sad, ogród itd. otoczone siatką, za 5000 dolarów, kradens, palta zimowe, switki, futra miastowe i podróżne, baranie, płaszcze, ubrania, kostjumy, szale, lampy, obrazy, wózek dla chorego, gitary, lornety, zegarki, dywany, kilimy, żywy rogacz i dzik i t. p.

Zgubiono dokumenta wojskowe dnia 21/10 br. na nazwisko Kedzior Franciszek kapral ur. w r. 1899 zam. w Rudnej wielkiej. Dokumenta te unieważnia się. (143)

Księgarnia i Skład nut

Władysława Uzarskiego

w Rzeszowie, ul. Trzeciego Maja 2

poleca: (144)

Broniewlewska, Wskazówki metod dla naucz. robót ręcznych.

Borowski, Wykład psychologii ogólnej w zastosowaniu do wychowania

Czapczyński, Metodyczny rozbiór Pana Tadeusza w formie pytań

Foorster, Szkoła i charakter.

— O wychowaniu obywatelskiem.

— Wychowanie i samowychowanie

Jablczynski, Doświadczenia z chemii

Kazuro Selfeggie czyli nauka czytania nut głosem cz. 1. i 2.

Krzyszowski, Przewodnik metod. do nauki rach. cz. 1. i 2.

Malozewski, Materiały do dyktand i rozbiór. Męzowska i Rychterówna, Metodyka przyrodnictwa

Piasecki-Schreibler, Harce młodzieży pol.

Pigen, Do podstaw wychowania narodowego.

De Raaf, Psychologia elementarna.

Sempolowska, Dla przyszłości. — Czytania dla młodzieży i dorosł. cz. 1. My — ludzie i przyroda cz. 2. — Religja w życiu ludzkości.

Szoher-Bogucka, Nauka pisowni zeszytów 5.

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

poleca: koszule męskie, kołnierze, mankiety, krawaty, ponczochy, skarpetki, filocesso bawełniane, i wełniane.

Na sezon zimowy:

prawdziwe wełniane rękawiczki, ponczochy, kamasze, zakieciaki, sweatery, trykoty. (13)

Zgubiono „Tymcz. zaśw. demob.“ na nazwisko Romaniszyn Andrzej ur. w r. 1893 zam. w Rudnej wielkiej. Dokument powyższy unieważnia się. (142)

Janowi Marcincowi skradziono w Jedliczu kartę bezterminowego urlopu. Unieważnia się ten dokument. (140)

POSADĘ

korzystną otrzyma każdy po ukończeniu **KURSU** nauki pisania na maszynie systemem 10-palcowym,

w wzorowej szkole

pisania na maszynach

AUGUSTA BECKA

w Rzeszowie, ul. Bema L. 636.

Wpisy w każdym czasie od godziny 5 do 7 po południu. (88)



**KTO RAZ SPROBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ZE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST MARY**

ŻAДАĆ WSZĘDZIE!

Przedstawiciel dla Małopolski Jakób Verständig Dom handlowy

Rzeszów, ulica Zamkowa 1 6.

(11)

Konc. przez

Wysokie Namieśtnictwo

ZAKŁAD POWIELANIA I PRZEPISYWANIA PISM

w RZESZOWIE, ul. Bema L. 636, przyjmuje do przepisywania i powielania wszelkie sprawozdania, okólniki, cyrkularze, bilanse, podania, zawiadomienia, prace naukowe, formularze i t. p. po cenach nader przystępnych. (87)

Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny Redaktor Franciszek Stątkiewicz. — Z drukarni J. A. Pelara w Rzeszowie.